

Słowa abp. Jędraszewskiego o "tęczowej zarazie" zajmie się prokuratura? Jest doniesienie



Angelika Pitoń
2 sierpnia 2019

Czy abp Marek Jędraszewski złamał prawo, mówiąc o osobach LGBT "tęczowa zaraza", i publicznie propagował faszyzm? Zawiadomienie o możliwości popełnienia takiego przestępstwa zostało wysłane do krakowskiej prokuratury. Rafał Pankowski: - Kościół deklaratorywnie jest miłosierny i otwarty. A jednak regularnie przyzywała na nacjonalizm i mowę nienawiści.

Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Homofobicznych w piątek złożył zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez metropolitę krakowski. Prezes ośrodka, Konrad Dulkiwicz, chce, by wypowiedź Marka Jędraszewskiego zbadano pod kątem publicznego propagowania faszyzmu lub innego systemu totalitarnego.

Przypomnijmy: podczas czwartkowej mszy w bazylice Mariackiej z okazji rocznicy wybuchu powstania warszawskiego abp Marek Jędraszewski, podkreślając, że z powstańczych mogił narodziła się wolna Polska, stwierdził: – Trzeba było długo na nią czekać (...) Czerwona zaraza już nie chodzi po naszej ziemi, ale pojawiła się nowa, neomarksistowska, chcąca opanować nasze dusze, serca i umysły. Nie czerwona, ale tęczowa.

Abp Jędraszewski pod lupą prokuratury?

- Marek Jędraszewski, mówiąc o "tęczowej zarazie", odniósł się do faszystowskiej retoryki. Naziści podczas II wojny światowej porównywali Żydów do chorób i zarazy. A dziś arcybiskup, z kościelnej mównicy, nawołuje do walki z osobami LGBT. Naziści umieszczali określone grupy społeczne w obozach koncentracyjnych i totalitarnych. Czy Marek Jędraszewski podczas kazania nie nawoływał do segregacji? Nie dzielił, nie dyskryminował osób homoseksualnych? - mówi "Wyborczej" Konrad Dulkiwicz z Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych.

Rafał Pankowski, prof. Collegium Civitas w Warszawie i współzałożyciel antyfaszystowskiej organizacji „Nigdy Więcej” nie ma wątpliwości: - Wrogość wobec różnych grup społecznych, w tym osób homoseksualnych, była fundamentem ideologii faszystowskiej. Nie ludziłbym się jednak, że prokuratura podejmie tego typu sprawę. Ma dziś bowiem ewidentny problem z karaniem w dużo bardziej oczywistych sytuacjach nawiązywania do faszyzmu i nienawiści.

Pankowski: Kościół zatyka uszy na mowę nienawiści

- Prawo karne nie jest jedynym kryterium oceny wypowiedzi, abp Marek Jędraszewski podczas kazania wygłoszonego w bazylice Mariackiej złamał przede wszystkim obowiązujące normy moralne. Czy Kościół wyciągnie z tego konsekwencje? Od lat mamy do czynienia ze swoistym rozdwojeniem jaźni w instytucji Kościoła, która deklaratorywnie jest miłosierna i otwarta, a jednak regularnie przyzywała na nacjonalizm i mowę nienawiści - twierdzi Rafał Pankowski.

I wylicza: - W 2013 Marek Jędraszewski przestrzegał w Łodzi białą rasę przed nadmierną ekspansją innych ras. A podczas pielgrzymki papieża Franciszka na Wawelu w 2016 (metropolitą krakowski był wówczas kard. Stanisław Dziwisz - przyp. red.) porządku pilnowali członkowie Młodzieży Wszechpolskiej. Ks. Marek Różycki z parafii na Wawelu pozwolił na to, aby przez cały ten czas towarzyszyły im nacjonalistyczne symbole na koszulkach. Za te skandaliczne sytuacje nikt nigdy nie odpowiedział - twierdzi Pankowski.

Za publiczne propagowanie totalitaryzmu grozi kara ograniczenia wolności lub więzienia do nawet dwóch lat.

Istnieje jednak problem. "Publiczne nawoływanie do nienawiści", które karze paragraf, obejmuje narodowość, przynależność etniczną, kolor skóry i wyznanie. Polska konstytucja nie chroni przed dyskryminacją i agresją ze względu na orientację seksualną.

<https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,25053102,abp-jedraszewski-o-teczowej-zarazie-homilie-metropolity-zbada.html>